



Głodnica w WC Kwadransie!

Wielokrotnie poruszaliśmy na naszych łamach problem Kaszubskiej Szkoły Podstawowej na Głodnicy. Sprawą zajmowała się również Telewizja Gdańsk. Teraz tematem zainteresowali się realizatorzy ogólnopolskiego programu prowadzonego przez Wojciecha Ceyrowskiego „WC Kwadrans”. Nagranie odbyło się w poniedziałek, na które pojechał do Warszawy dyrektor KSP na Głodnicy Witold Bobrowski. Zabrał ze sobą egzemplarze „Nordy”. Najprawdopodobniej „wystąpią” w programie, którego emisję przewiduje się już na najbliższy piątek.

„KASZUBI ZNÓW MAJĄ PRAWDZIWE ŚWIĘTO”

Słowa powyższe pochodzą z ust arcybiskupa **Tadeusza Gocłowskiego**, który w taki sposób

nik i **Jaromir Łukowicz**, dyrektorzy placówek muzealnych i oświatowych, dziennikarze i ca-

Edmunda Kamińskiego, którą otwarto w sobotę, 9 marca, w Wejherowskim Centrum Kultury. WCK było też głównym organizatorem imprezy wraz z Cementownią „Wejherowo” i Tomaszem Labudą, szefem hurtowni „Miraż”.

Zwiedzanie ekspozycji poprzedził koncert pieśni kaszubskich z repertuaru nieżyjącego Jana Trepezyka, znanego poety kaszubskiego (nota bene teścia autora zdjęć) w wykonaniu **Aleksandry Kucharskiej-Szeffler** - sopran, **Wojciecha Parchema** - tenor i **Witosławy Frankowskiej** - fortepian.

Organizatorzy bardzo starannie przygotowali się do uroczystości. Wymagało to żmudnej i długiej pracy, ponieważ zdjęcia zajęły dwie pełne sale WCK oraz cały górny korytarz.

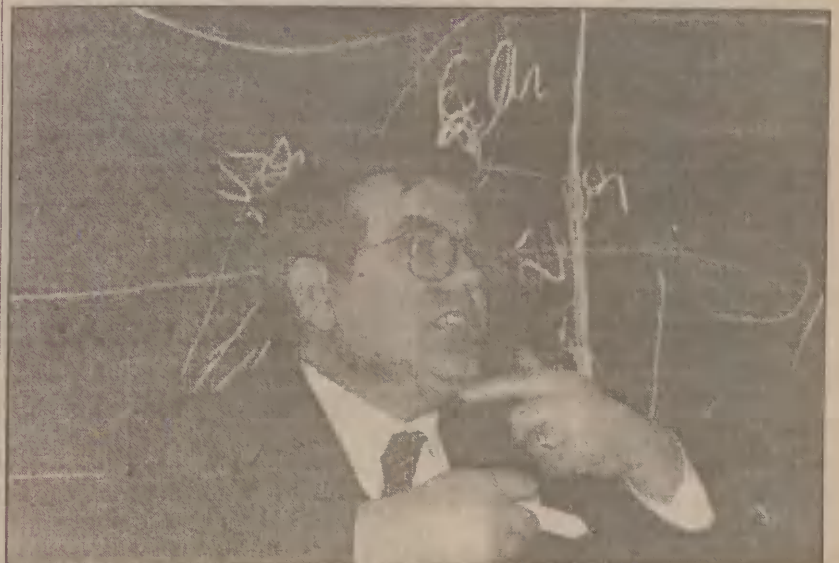
dok. na str. 4

Alojzy Nôdzël

Stëchôj, mùlkù...

Stëchôj, mùlkù,
nie mdze jinaczi,
Lata lëché sztërczi przãdã,
Wiater nëkò, blónë płaczą,
W chòjnach, lese, në i wszãdze...
Stëchôj, skórc
i zymk je czëc,
Bãdze lepi nama zëc,
Róże kwitną
dze są dzòrnie,
Mòje òczë mie sã topią
W cëchim jasnomòdrim zdradle,
Nie ùrzasną jò sę nocë,
Mirné mëslë kòl mie sadłë.
Nie wiëm jaczé wëbrac stegnë,
Bë jem trafic móg do cebie,
W górze trele spiéwò skòwronk,
Snòzi kwiòtci stroją ògródk.

Profesor Szultka zakończył



Odczyt profesora Zygmunta Szultki (na zdjęciu) zakończył cykl wykładów o wspólnym tytule „Kaszubszczyzna w szkole”, które wygłaszane były w Rumi. Przez te kilka miesięcy zaprezentowali się znani wykładowcy, głównie Uniwersytetu Gdańskiego zainteresowani w swojej pracy naukowej problematyką kaszubską. Z. Szultka jest pracownikiem Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Słu-

psku. W Rumi mówił o zanikaniu kaszubszczyzny w XIX i XX wieku na Pomorzu Środkowym.

Teksty wszystkich odczytów zostaną wydane w publikacji książkowej i przekazane placówkom oświatowym. Będzie to cenny materiał przydatny nauczycielom do wprowadzania elementów edukacji regionalnej w szkołach podstawowych.



Jeden z wielu pejzaży zimowych Kaszub, utrwalonych na wystawie przez Edmunda Kamińskiego

wyrażał swój podziw dla piękna tej ziemi podczas wystawy fotografii w Wejherowie.

Oprócz Jego Ekscelencji na uroczystości byli m.in. prezydenci Wejherowa **Jerzy Bud-**

ła Śmietanka życia publicznego miasta.

„Cztery pory roku na Kaszubach” - tak zatytułowana była wystawa fotografii wejherowskiego artysty

CĘZ JE CZĘC

W czwartek 7 marca obradowała w Domu Kaszubskim w Gdańsku Komisja Oświaty Zrzeszenia Kaszubsko - Pomorskiego. Na zebraniu wybrano jej przewodniczącą. Została nią Wanda Kiedrowska, zaś zastępcą dr Kazimierz Kossak - Głównzewski.

W dniach od 10 do 13 marca odbywały się w Berlinie Międzynarodowe Targi Turystyczne. W ramach stoiska Polskiej Agencji Promocji Turystyki, zaprezentowała się na nich delegacja gmin kaszubskich - Gdyni, Kartuz, Władysławowa i innych. Wyjazd był dofinansowany przez Urząd Wojewódzki.

15 marca br. w Pałacu Przebendowskich - siedzibie Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko - Pomorskiej w Wejherowie odbędzie się otwarcie wystawy „Ks. kanonik ppłk. Józef Wrycza (Rawycz) 1884-1961”. Początek uroczystości o godz. 14.00. Mottem wystawy są słowa jej bohatera „Dwóch rzeczy w życiu nie miałem - strachu i pieniędzy”. Na imprezę zaprasza muzeum i Agencja „Art-Styl” w Zblewie.

Delegacja samorządowców z Władysławowa odbyła podróż do ... Władysławowa, położonego jednak na terenie Bułgarii, nie opodal Warny. Burmistrz Tomasz Lesner wraz z dwoma innymi przedstawicielami rady gościli w bliźniaczym mieście bułgarskim omawiając możliwości współpracy w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej.

Gmina Władysławowo wydaje przewodnik turystyczny, w którym mają się znaleźć podstawowe dane na temat bazy noclegowej gminy, rozkłady jazdy pociągów i autobusów, restauracji, kawiarni, hoteli, domów wczasowych i inne interesujące turystę informacje. Wydawnictwo będzie zatytułowane: „Katalog bazy usługowej gminy”.

W Żukowie powstaje stowarzyszenie mające na celu promocję kaszubskiej kultury. Szczególnym celem ma być patronat nad młodzieżowym kaszubskim zespołem pieśni i tańca „Żukowo”.

(ep)

Klechy kaszubskie (7)

DROBNE U GOSPODARZA

W starodawnych czasach w chacie u pewnego gospodarza w Stowiecinie mieszkały drobne. On jednak przez wiele lat o tym nie wiedział. Chociaż swoim koniom dawał do lizania sól, to one wciąż były chude i słabe. Tylko jeden koń trzymał się dobrze. Gospodarz nie wiedział dlaczego tak się dzieje.

Pewnego razu czuwał w stajni przez całą noc i zobaczył drobne, które tego dobrego konia karmiły owsem i dosiadały go, by na nim jeździć. Następnej nocy gospodarz także widział jak na nim jechały, a potem kładły mu do żłobu wiele owsa. Z grzywy zrobiły sobie uzdę, a resztę tak spłotyły, że i najmniejsze krośnięta mogły z łatwością wejść po niej na tego konia. Chłop nic nie powiedział, tylko pomyślał: „Niech go tak dalej karmią, to chociaż będę miał jednego dobrego konia”. Gdy był w stajni trzecią noc, jedno z krośnięt spozstrzegło go i spytało dlaczego o tej porze nie śpi, tylko im się przypatruje. Odpowiedział, że przyszedł do stajni by się dowiedzieć dlaczego jeden z koni jest silny i zdrowy, a pozostałe chude i słabe.

Autor: Monika Gostkowska



- Wszystkie konie mogą być takie mocne - odrzekło krośnię - ale musicie gospodarzu dać nam wolną rękę, byśmy mogli czynić co zechcemy.

- Zabierzcie je wszystkie - powiedział gospodarz. - Możecie na nich jeździć tak daleko i tak długo, jak tylko chcecie. Róbcie wszystko co wam się podoba. Nie będę wam przeszkadzał.

- Widzę gospodarzu, że jesteś stary i słaby - mówiło krośnię.

- Damy tobie pieniądze, ale nie możesz nikomu powiedzieć, że tu jesteśmy, bo będzie z tobą źle. Jak się wygadasz, długo nie pożyjesz. Przez pewien czas będziesz kaleką, z kijem pójdiesz na żebry, a potem umrzesz. A jeśli nikomu nie powiesz, to będzie ci się dobrze wiodło. W twojej zagrodzie zawsze będzie porządek, dostaniesz wiele żyta, chleba, wszystkiego - czego zarządasz i czego twoja dusza zapagnie.

- Tak, chcę i będę milczeć - przyrzekł chłop. Od tego czasu jego konie trzymały się znakomicie i latem, i zimą, a w zagrodzie był spokój i dostatek.

Opracował Stanisław Janke

Nasze imiona i nazwiska

Kazimierz, Kazimiera

Dwuczłonowe imię słowiańskie: w I członie czasownik *kazić* „psuć, niszczyć”, w II rzeczownik *mir* „pokój”. Występuje w wielu językach słowiańskich, np. rosyjskim, białoruskim, ukraińskim, serbsko-chorwackim, czeskim (gdzie też imię *Kazislav*). W Polsce było to imię dynastyczne, występowało bowiem u książąt i królów polskich z dynastii Piastów i Jagiellonów, jak np. Kazimierz Odnowiciel (1016-1058), Kazimierz Wielki (1310-1370), św. Kazimierz (na wschodzie Polski *Kaziuk* pod wpływem białoruskim), drugi syn Kazimierza Jagiellończyka i Elżbiety Rakuszanki, patron Litwy i Polski oraz patron młodzieży litewskiej, żyjący w latach 1458-1484. Spoczywa w Katedrze Wileńskiej, kanonizowany w r. 1521. Dzięki temu świętemu imię *Kazimierz* stało się bardzo popularne, choć dziś jego popularność spada.

Potwierdzone zostało w Polsce w formie *Kazimir* (r. 1122), *Kazimar* (1176), *Każmir* (1282), *Kazimirz* (1400), *Kazimierz*. Formy z II członem *-mar* lub *-miar* są wynikiem oddziaływania takiego rdzenia w języku niemieckim, *Każmirz* lub *Każmierz* polegają na zaniku *i* w II sylabie wskutek inicjalnego (tj. na pierwszej sylabie padającego) akcentu, podobnie jak *Skarbmierz* ze *Skarbmir*, *wielki* z *wieliki*. Przejście członu *-mir* w *-mier* podlega ogólnym procesom fonetycznym polskim, gdzie grupa *-ir* przechodzi w *-er* od XIII w. (por. dawne *pirwszy*, dziś *pierwszy*), wymiana końcowego *-r* na *-rz* da się objaśnić nawiązaniem (adi-deacja) do czasownika *mierzyc*.

Języki europejskie przyjęły omawiane imię w postaci *Casimir* w angielskim, francuskim i norweskim, *Kazimir* w bułgarskim, macedońskim i rosyjskim, *Ka-*

simir w fińskim, *Casimiro* w hiszpańskim, portugalskim, włoskim, wariantywnie: *Kazimir* i *Kazjuk* w białoruskim, *Casimir* i *Casinirus* u Holendrów, *Kasimir*, *Casimir* u Niemców i Szwedów. Odpowiednik żeński *Kazimiera* brzmi *Kazimira* u Czechów i Słowaków, *Casimira* u Hiszpanów i Portugalczków, *Kazimiera* u Litwinów. Po łacinie mamy *Casimirus* i *Casimira*. Zdrabniane bywa do postaci *Kazik*, *Kazio*, *Kazek*; imię żeńskie to *Kazia*, *Każka*. Odnajdujemy je w nazwiskach *Kazimierzczak*, *Kazimierzczuk*, *Każmierowicz* i innych.

Z wybitnych Polaków nosili je Kazimierz Pułaski (1747-1779), generał Kazimierz Brodziński (1791-1835), poeta Kazimierz Deczyński (1800-1838), nauczyciel wiejski, uczestnik Powstania Listopadowego, którego pamiętnik posłużył L. Kruczkowskiemu do napisania powieści „Kordian i cham”, Kazimierz Przerwa-Tetmajer (1865-1940), poeta i dramaturg Kazimierz Nitsch (1874-1958), językoznawca Kazimierz Moszyński (1887-1959), etnolog, historyk kultury Maria Kazimiera d'Arquien, Marysieńka, żona króla Jana III Sobieskiego, Kazimiera Hłakiewiczówna (1892-1983) poetka i tłumaczka. Polubił te imiona B. Prus wprowadzając Kazimierza Stawskiego do „Lalki”, Kazimierza Norskiego do „Emancypantek” i Kazię Wąsowską do „Lalki”.

Słownik imion współcześnie w Polsce używanych notuje 357361 obywateli noszących imię *Kazimierz*, 10 *Kazimier*, 1 *Kazik*, 76 *Kazimirz*, 281 *Kazmierz*, 5 *Każmierz*, 144515 obywaterek o imieniu *Kazimiera*, 5 *Kazimierza*, 29 *Kazimira*, 121 *Kazmiera*, 39 *Każmiera*.

Imieniny 4 marca.

Edward Breza

Odnaleziona książeczka

Më Kaszubbë, co mieszkanië w kraju nadwislańszczi, Miedzë rzeką Brdą, a morzem, co je zowiã Gdańszczi,

Zawdë żesnië bëłë wiërnï katolicczï wierze,

Za to nóm téz mowë ojców Pón Bóg nie odbierze,

Miencë, choc kłë majã ostré, nigdë nas nie zjedzã.

O tim oni ju od dówna sami dobrze wiedzã.

Tak rozpoczyna się niewielka książeczka „O kaszubskim Pomorzu i Gdańsku” tajemniczego autora, ukrytego pod pseudonimem Stanisław z Jastarni*. Wydana jako dwudziesta czwarta pozycja z serii „Naszej Biblioteki Ludowej” przez warszawskie Polskie Stowarzyszenie Wydawnicze „Placówka» w 1920 r.

Zawiera szereg chaotycznie podanych informacji o historii, języku i obyczajach Kaszubów. Nie jest to narracja uporządkowana, często występują na przykład obok siebie opisy wy-

darzeń bardzo czasowo odległych. Współczesnego czytelnika rażą niektóre stwierdzenia, warte są jednak poznania, jako wyraz świadomości minionych pokoleń. Przytoczmy chociażby przebieg granic Pomorza Kaszubskiego czyli Gdańskiego: „Granica jego z południa są żyzne niziny żuławskie.... ze wschodu Gdańska zatoka, z zachodu zaś - Pucka i półwysp Heli”.

Ideą przewodnią tekstu jest zwrócenie uwagi społeczeństwa polskiego na nadmorskie tereny Rzeczypospolitej i na jej mieszkańców - Kaszubów, wier-

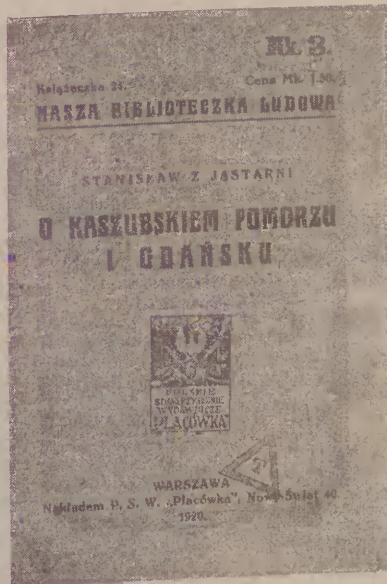
nych polskości, chociaż coraz bardziej poddawanych germanizacji. Stąd wzwanie o szerzenie polskiej oświaty na Kaszubach, także poprzez rozpo-

wszechnianie polskich gazet. Dla autora kaszubszczyzna jest uboga i nieco odmienna od polszczyzny, której była jedną z najpierwotniejszych form. Niejednokrotnie podkreśla ludowość kultury kaszubskiej. Wszystkie te tezy są zrozumiałe w kontekście czasu ich przedstawienia, odrodzeniu państwowości polskiej i jej powrotu nad Bałtyk. To dzięki takim ludziom jak

ni, czy szerzej znanemu Bernardowi Chrzanowskiemu rodacy z głębi kraju być może po raz pierwszy zapoznawali się z problemami północnej Polski. Zachęcam do lektury omawianej książeczki, poznanie atmosfery wielkiego przełomu po I wojnie światowej na pewno nie będzie czasem straconym. Mogłem zapoznać się z utworem Stanisława z Jastarni, korzystając z życzliwości Pani Ireny Ratajczyk z Warszawy, która kilka dni wcześniej podarowała go wraz z kilkoma innymi cennymi pozycjami - z księgozbioru swojego ojca - Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie. Serdecznie dziękuję. Cieszy nas, iż wejherowskie muzeum jest coraz częściej zauważane także w innych regionach kraju.

Bogusław Breza

*Serdecznie dziękuję Prof. Tadeuszowi Linknerowi i Prof. Jerzemu Sampowi za odszyfrowanie tego pseudonimu. Był to najprawdopodobniej Jerzy Świrko.



Strona tytułowa Stanisław z Jastarni

Urodziny jednej z najlepszych grup folklorystycznych Kaszub

W sobotę, 10 lutego, piętnaste urodziny obchodził Zespół Pieśni i Tańca Ziemi Chojnickiej „Kaszuby”. Na koncert jubileuszowy, który trwał 2,5 godziny, przybyło prawie 400 osób. Uroczystość zakończył trwający w Bachorzu do czwartej nad ranem Bal Kaszubów.

Koncert rozpoczęła część narodowa; w strojach staropolskich tańczono poloneza i mazura. Następnie zespół zaprezentował tańce i piosenki rybackie. „Kaszuby” tańczyły również krakowiaka, a na koniec oczywiście po kaszubsku.

Na scenie ChDK wystąpiła dziecięca grupa folklorystyczna „Bławatki”, narybek dużego zespołu i kapela „Purtki”. Harcom towarzyszyła wystawa trofeów, plakatów i zdjęć, które obrazowały historię zespołu.

Honorowe członkostwo zespołu „Kaszuby” otrzymali: **Klara Miszewska, Ludmiła Paczkowska, Teodozja Narloch, Weronika Rybarczyk, Andrzej Gąsiorowski, Jan Włańniewski i Jerzy Kłodziński.** Dyplomy uznania wręczył osobom zasłużonym dla zespołu burmistrz Chojnic.

Na ręce prezesa zespołu „Kaszuby” złożono stos dyplomów i naręcze kwiatów. Wśród upominków był akordeon, drewniany konik, posrebrzane tacki, szkatułka i baba jaga na miotle. O jubileuszu pamiętali m.in. wicewojewodowie: bydgoski **Eugeniusz Kłopotek**, który osobiście przybył na uroczystość i gdański **Józef Borzyszkowski** oraz prezes ZG Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, **Jan Wyrowiński.**

Historia zespołu sięga 1977 r. Wówczas **Maria Renata Wróblewska** prowadziła w Szkole Podstawowej nr 7

chór, zespół wokalny „Płomienie” i grupę taneczną. Rok później zakupiono stroje regionalne, w programie dominował jednak repertuar harcerski. Piętnaście lat temu, po jednym z koncertów, funkcję choreografa zespołu objęła na kilka lat **Klara Miszewska.** W repertuarze pojawiły się tańce kaszubskie: wele wetka, maręszka i chodzony. W 1983 roku, na przeglądzie o „Złotego Tura” zespół otrzymał nagrodę Oddziału Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w Chojnicach. Nazwa „Kaszuby” pojawiła się rok później.

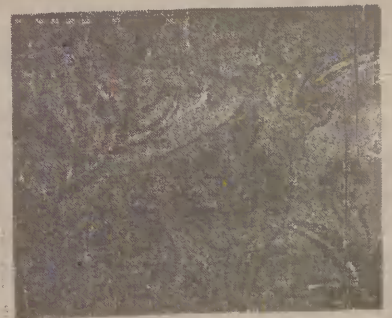
Oprócz udziału w wielu festiwalach i koncertach krajowych, zespół prezentował się we Francji, Hiszpanii, na Ukrainie, w Szwecji, Niemczech i na Litwie.

W 1986 roku powstała kapela kierowana przez Jerzego Kłodzińskiego, trzy lata później przybrała nazwę „Purtki”. W 1995 roku kapela wystąpiła na targach turystycznych w Berlinie, a na XV Międzynarodowych Spotkaniach Kapel Ludowych w Toruniu zdobyła nagrodę publiczności. Spore sukcesy ma również działająca przy Szkole Podstawowej nr 1 w Chojnicach grupa „Bławatki”, która stanowi zaplecze zespołu „Kaszuby”. Prowadzone przez Katarzynę Miłską i Leszka Kardasiewicza „Bławatki” zdobyły I nagrodę na III Ogólnopolskich Spotkaniach Dziecięcych Zespołów Folklorystycznych w Skierniewicach w 1995 roku.

W 1992 roku nowym prezesem zespołu „Kaszuby” został **Włodzimierz Łangowski**, zaś dotychczasowa kierowniczka, **Maria Wróblewska**, utworzyła zespół „Kaszëbë”. W swoim repertuarze ZPiT „Kaszuby” ma od 1993 roku również wesele kaszubskie oparte na sztuce Bernarda Sychty pt. „Hanka się żeni”.

Podwójna „Pomerania”

POMERANIA
Miesięcznik regionalno-kulturowy Styczeń 1996 Cena 4 zł: 10 000 zł



W Kraju Basków U polskich Tatarów
Nagrody „Pomeranii”
Sekretarz szwedzkiej katedry
Pastor Jak Zagłoba

Przed kilkoma dniami ukazał się podwójny, styczniowo-lutowy, numer „Pomeranii” - organu Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego. Na pierwszych piętnastu stronach pisma spotykamy artykuły Andrzeja Drozda „Polsey Tatarzy” oraz Tomasza Wicherkiewicza „Euskad Herria. Kraj Basków”. Dodam, że kraina Basków leży w północnej części Hiszpanii i południowej Francji. Do dyskusji o przyszłości ZK-P tym razem włączyli się Grzegorz Drzycimski i Bolesław Brok. Redakcja podała również tegorocznych laureatów „Skry Ozmuzdowej”. Przypomnę, że są nimi Agnieszka Cyra z Lipnicy, Roman Klim z Teczewa, Edmund Lewańczyk z Żukowa, Jerzy Łysk z Pucka i Kaszubski Zespół Te-

atralny „Bina” z Sierakowic. Ponadto nagrodę imienia Romana Wróblewskiego dla początkującego twórcy w języku kaszubskim otrzymał Robert Żmuda-Trzebiatowski. Na kilku następnych stronach zamieszczono wiersze tego utalentowanego poety. Również po kaszubsku swoje felietony napisali Kręban z Milachowa i Bolesław Jażdżewski.

O dwunastej rocznicy śmierci Lecha Bądkowskiego, wielkiego działacza pomorskiego i pisarza przypomniał Jerzy Samp. Profesor przybliżył czytelnikom, zwłaszcza młodszym, wielkie zasługi Bądkowskiego. Wspomniał też o osobistych - bardzo twórczych - kontaktach z pisarzem.

O Zjeździe Delegatów Zrzeszenia, który odbył się w grudniu ubiegłego roku, napisał redaktor Stanisław Janke. Szczególnie godny polecenia jest materiał nadesłany przez dra Mariana Jelińskiego ze Swarzędza (Poznańskie) traktujący o niedawno zmarłym wybitnym profesorze, urodzonym na Ziemi Puckiej w Domatowie, Abdonie Stryszaku.

Oprócz wymienionych tekstów czytelnicy pisma mogą znaleźć w numerze jeszcze wiele artykułów, głównie dotyczących Pomorza oraz mnóstwo informacji regionalnych oraz recenzje, spośród których szczególnie polecam Dariusza Piaska o monografii Luzina. W tym jednym akurat przypadku redakcja zapomniała podać wydawcę książki. Jest nim Oficyna Czee z Gdańska.

Jan Antonowicz

Përznã szportu

- Paùkù! Na mili Bóg pòzicz mie miliòn!

- Jo, le pòd jednym warènkã.

- A jaczim - pitó Gùst.

- Że jak jò bądã chcòł nen miliòn nazòd żebës sã mie nie rozgòrzòł.

- Jankù, czè w ny gazèce je co nowégò?

- Jo, nowò data.

- Wiész, doktór mie gòdòł, że chòroba atakùje wiedno nòsłabszi plac ù czòwieka.

- A, temù ce zawdè nen głupi tep bòli.

- Nè jak ce drèchù sã žèje z twòją stòrã?

- Kò baro dobrze. Mè zawdè dzelimè swòje mèsłè - òna mò swòje a jò swòje!

Kruzèñò przèszła dodóm a ji chłop sedzy w kùchni.

- Franckù, mùlkù, cèż tè tam robisz?

- Kò jém pòdpòłnik z najim kanarkã - òdgadèje Franc - jò zòrenkò, òn zòrenkò, jò zòrenkò, òn zòrenkò - tak długò jaż bądzemè dwaji spiewac.

Spisòł Henrik Héwelt

Witostawa Wolf

Lepi žèc na knébel

Òb lato przèjachòł jeden letnik nad mòrze do Chatèp. Ni mòg sã nadzèwòwac, że ten nasz Bòłt je tak wiòldzi, a rèbów coròz mni. Pòdeszed do Bùdzysza i sã pitò: „Proszã Pana, jak mie pamiãc nie mili to mòj stark òpòwiòdòł, że na pòcztkù wiekù Pòlskò miała baro wiele rib a mòrza prawie wcale”. Na to Bùdzysz òdpòwiòdòł: „A wasta nie wiè, że

Pòlskò žèta z Bòłtã na knébel a terò je dwa razy żeniãł; ròz w dwadzesim rokù, a drèdżi ròz w 45-tim. Gwèsno je za wiele szwagrów, abò przòdè rèbè so pliwatè le w naszym Mòłtim Mòrzu a nen Krowi Ògón je tu przèchlastiwòł. Pò 45-tim wierã rozlazłè sã jaż do Swinoujścégò.

Te nowòczasné babè z Warszawè gòdajã, że lepi doch je žèc na knébel.

„Kaszubi znów mają prawdziwe święto”

dok. ze str. 1

Było też co obejrzeć. Artysta utrwala na nich najpiękniejsze pejzaże Kaszub, szczególnie tereny Wzgórz Szymbarskich, Błot Bielawskich na północnych Kaszubach, Lasy Mirachowskie i wiele innych uroczych zakątków na sztej ziemi.

Na fotografii zachowuje też wiele cennych obiektów, szczególnie przydrożnych krzyży i kapliczek, które częstokroć dziś już nie istnieją. Ważne miejsce w fotografice Kamińskiego zajmuje kultura duchowa Kaszubów. Na ekspozycji były piękne zdjęcia z odpustów na Kalwarii Wejherowskiej, pielgrzymek rybackich do Pucka przez zatokę, zabytkowe kościoły w Sianowie, Mechowej i inne.

- Ta ekspozycja jest ukoronowaniem mojej czterdziestoletniej służby jako strażnika ochrony przyrody - mówił bohater imprezy. - Poza tym dedykuję ją tym nielicznym żyjącym działaczom, którzy wraz ze

mną czterdzieści lat temu zakładali w Gdańsku Zrzeszenie Kaszubskie.

Bardzo licznie zebrani goście (około 200 osób) z dużym zainteresowaniem oglądali ekspozycje. Przypadkowy widz, zapytany o swoją ocenę przedstawionych prac, powiedział ze znanstwem: „Pan Kamiński mówi o sobie, że jest amatorem. Zdjęcia jednak są bardzo ciekawie i efektownie wykonane, tak jakby robił to prawdziwy profesjonalista”. Po chwili okazało się, że zwiedzającym był znany wejherowski grafik Henryk Stankiewicz.

W Wejherowie ekspozycję można oglądać do końca marca. Później ma trafić do Słupska. Szczególnie zainteresowany jest tym wojewoda słupski Kazimierz Kleina. W dalszej kolejności „Cztery pory roku na Kaszubach” mają podziwiać mieszkańcy miast niemieckich Travemünde i Lubeki.

Jan Antonowicz

Norda - Pismiono Kaszëbsczi Zemi

Dodòwk do Gońca Rumskiego, Echa Ziemi Puckiej

Adresa redakcji: Rumia, ul. Morska 15, tel. 712-447, w godz. 9⁰⁰ - 17⁰⁰

Redagùje karno: Eugeniusz Pryczkowski, Kazimierz Klawiter, jak téż Witold Bobrowski, Bogusław Breza, Ryszard Hinc, Bernard Hinz, Artur Jabłoński
Wèdòwca: Wydawnictwo „Rumina”, drèk - „Rumina”

W intencji biskupa Dominika w Babich Dołach

Wieś Babie Doły oddalona kilka kilometrów od Oksywiu obecnie włączona jest już do granic administracyjnych Gdyni. Od kilku lat ist-

nieje tu kościół parafialny, którego proboszczem jest ks. Edmund Skierka z Gdyni, jednego z licznych już świadków życia sufragana pelplińskiego. Dr Łukowicz wygłosił płomienną przemowę na te-



Ks. Edmund Skierka przed kaplicą w Babich Dołach w otoczeniu pocztów sztandarowych z Rumi i Pucka. Niebawem rozpocznie się budowa kościoła na sąsiednim placu. Fot.: RH

nie tam parafia. Od początku jej proboszczem jest ks. Edmund Skierka, rodowity Kaszuba rodem z podkartuskiego Kiełpina. Kiedy przybył do wsi w 1989 roku od razu zaczął odprawiać tam comiesięczne msze z kaszubską liturgią słowa, które były kontynuacją mszy odprawianych w Wielkim Kacku, gdzie przedtem był wikariuszem.

W ostatnią niedzielę wiernych zgromadziła szczególnie uroczystość. Ksiądz Skierka odprawił mszę w intencji rychłej beatyfikacji ks. biskupa Konstantyna Dominika w jego pięćdziesiątą czwartą rocznicę śmierci. Przed mszą w prezbiterium umieszczono obraz z wizerunkiem biskupa. Uroczystość zgromadziła wielu gości z sąsiednich miejscowości. Były poczty sztandarowe Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego z Gdyni, Rumi, Wejherowa, Pucka i Władysławowa. Szczególnie serdecznie celebrans witał dra Henryka Sirwind -

mat świątobliwej postawy wielkiego syna ziemi kaszubskiej pochodzącego z Gnieźdźewa koło Pucka, którą opublikujemy za tydzień.

Liturgia słowa była w całości po kaszubsku. Lekcje pięknie odczytał młody Rafał Wreza ze Swińcza pod Pruszczem Gdańskim. Psalm odśpiewała Krystyna Wolf z Rumi.

Ksiądz Skierka, dzięki odprawianym mszom po kaszubsku, potrafi znakomicie konsolidować społeczność kaszubską z północnych oddziałów ZK-P. Regularnie bywają na nich zrzeczeni z Gdyni z prezesami Pawłem Ślezińskim, Teresą Hoppe i Albinem Trzebiatowskim na czele. Chętnie z gościnności księdza korzystają też przedstawiciele partów z Rumi i innych. Bardzo dobrze wpływa to na rozwój wspólnego działania. Pozytywne efekty tej oddanej pracy księdza dla kaszëbiznè, poparte autentycznym umiłowaniem swojej rodnej ziemi, są już widoczne.

EP

Również w Swarzewie

W czwartek 7 marca modlono się o rychłą beatyfikację biskupa Konstantyna Dominika w Swarzewie, gdzie mieści się sanktuarium Narodzenia NMP Królowej Polskiego Morza. Mszę odprawił miejscowy proboszcz ks. Stanisław Majkowski. Obecne były poczty sztandarowe ZK-P z Pucka, Rumi i Władysławowa. Po mszy odmówiono krótką

modlitwę przed tablicą poświęconą biskupowi, przy wejściu do świątyni. Złożono też wiązanek kwiatów.

Biskup Konstantyn Dominik urodził się w Gnieźdźewie należącym do swarzewskiej parafii. W tym kościele otrzymał chrzest i tamże odprawił prymicyjną mszę świętą. W przyszłym roku, dokładnie 28 marca, obchodzić będziemy jej setną rocznicę.